

10

# Do Inspektoratu Szkolnego w Radomiu

Wypracowanie ucznia klasy czwartej:  
Publ. Sz. P. o. v. Smardzewo gm. Radomio.

"Chwila dla mnie najbardziej pamiętna z okupacji"  
Godzina pisała rano, przez sen słyszę jak matka przy świetle małej lampki  
kłada kartofle dla świni i śpiewa sobie wycichłym głosem godzinki. Tak mi dobrze było  
od krwawej pierzynki, że w żaden sposób nie chciałem otworzyć okna. Liza była  
śpiąca. Nagle słyszymy wielkie walenie w blacie, trzask otwieranych drzwi,  
w mieszkaniu, przed matką staje dwóch Niemców, o wstrętnych, opartych twarzach.  
Mówią do matki ostro: "godzina niema nikt." Słowa te pamiętam do dzisiaj. Godzina  
pamiętam wszedł sallys i wytłumaczył, że za godzinę wszyscy muszą się usunąć z naszej  
wsi. Liza Smardzewa wysiedlają. Kto zostanie, to go zabiją i wszystkie chaty spalą.  
Pamiętam czy na jakim pogrzebie słyszałem więcej płacze, krzyki i lamenty.  
Wtedy ciężko wstał z łóżka. Nakładając spodnie pchał obie nogi w jedną nogawicę,  
stem szukał kaptana, który już dawno włożył. A ja choć raz leżałem spokojnie,  
pomniany. Nagle matka przypomniała sobie o mnie, z krzykiem sięgnęła krwawą  
szlafkę i kazała uciekać mi z krowami do Pleszyna (leśni Niemcy już je zabierali).  
Wzięłem się przedko, stapałem skórki zeschłego chleba i brat, Na podwórku stały  
złota, nasze krowy, jak na złość wiatr z deszczem zainał prosto w oczy,  
nogi wpadały w jesienną błoto. Ciężko jechało było, jak gnaniem nasze dwie krowy  
przebiegło przed siebie, a że wsi słyszałem, płacz, krzyk i wielki ruch. To był powrót  
naszej wędrowniki, która potem trwała dwa lata, a Niemcy przeganiali nas z wsi  
wsi, przeglądali inwentarz i coraz więcej nas okradali. Ciężkie i smutne było  
nasze życie bez swojego mieszkania i łóżka z krwawą pierzynką.  
Ryszard Tyburki.